

Górski, Karol

Monarchia i arystokracja w feudalnej Danii

Przegląd Historyczny 52/3, 578-587

1961

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

KAROL GÓRSKI

Monarchia i arystokracja w feudalnej Danii

Książka Axel Christensena „Kongemagt og Aristokrati”¹ poświęcona jest rozwojowi wewnętrznych stosunków w Danii z wyłączeniem niemal zupełnym stosunków międzynarodowych. Obejmuje ona okres od początków państwa duńskiego do r. 1439, kiedy to Eryk Pomorski, król zjednoczonej północy, zmuszony został wyrzec się jedynowładztwa i opuścić Danię, by do niej nie wrócić. Od tego roku do 1660 przewaga w Danii należy do arystokracji, skupionej w radzie królewskiej. Przewrót dokonany przez króla Fryderyka III w r. 1660 zainaugurował rządy absolutne, które trwać miały do r. 1848. Książka Christensena ogarnia okres średniowiecza, ale zdaje się, że autor zamierzał pisać dalsze części swej pracy. W średniowieczu problemat sprawowania władzy sprowadza się do dylematu: król czy arystokracja. To jest sens książki, w którą autor włożył całą pasję badacza oraz znakomitą znajomość metod historycznych. Ten właśnie problem stosowania nowych metod historycznych będzie dla recenzenta nicią przewodnią, która będzie się przewijała przez wszystkie karty tej ciekawej książki.

Rozpada się ona na 5 rozdziałów. Rozdział pierwszy, wstępny, poświęcony jest kościołowi i powstaniu arystokracji świeckiej. Rozdział drugi zawiera analizę staroduńskiego społeczeństwa XI i pierwszej połowy XII w., rozdział trzeci mówi o monarchii Waldemarów (1160—1241). Najobszerniejszy jest rozdział czwarty, który traktuje o rozkładzie feudalnym w l. 1241—1340 i rozpada się na cztery podrozdziały oraz posiada osobny wstęp. Wstęp poświęcony jest charakterystyce okresu i przemianom ustroju w ogólności, podrozdział I mówi o rozwoju politycznym, podrozdział II — o rozwoju gospodarczym, podrozdział III dotyczy rozwoju społecznego, a podrozdział IV traktuje zagadnienie feudalizmu duńskiego, który nie zna drabiny lennej ani dziedziczności lennej, więc jest inny niż na Zachodzie. Wreszcie rozdział piąty poświęcony jest walce o monarchię „dominialną”, jak ją autor nazywa, czyli o samowładztwo królewskie w l. 1340—1439 i rozpada się na trzy podrozdziały: podrozdział I omawia odbudowę państwa za Waldemara IV, podrozdział II poświęcony jest analizie pojęcia państwa i społeczeństwa w akcie Landfríeden z r. 1360, a to na tle rozwoju teorii państwa w średniowieczu ze szczególnym uwzględnieniem pism Marsyliusza z Padwy i Okkama, podrozdział III przedstawia spór o monarchię dziedziczną i o rządy rady za króla Olafa, królowej Małgorzaty i Eryka Pomorskiego.

Przy opracowywaniu dziejów wewnętrznych Danii autor stosuje dwie metody. Jedną z nich to metoda dyplomatyczno-filologiczna, przy czym na czoło wy-

¹ Axel E. Christensen, *Kongemagt og Aristokrati. Epoker I — Middelalderlig Dansk Statsopfattelse indtil Unionstiden*, København 1945, s. 8 ntb, 244.

suwa się analiza tekstów praw staro-duńskich. Autor wydobywa z nich przez analizę warstwy najstarsze i omawia terminologię. Tak np. bardzo ciekawe są uwagi zawarte w przypisie dotyczące znaczenia terminu *patria*. Te badania semantologiczne pozwalają zdobyć nowe punkty widzenia, przy czym uderza zupełne pominięcie takich źródeł jak sagi. Autor idzie tu za swym mistrzem profesorem Arupem, który w znacznym stopniu zdobył nowe spojrzenie na dzieje duńskie. Dużą rolę w metodzie Christensena odgrywa analiza areng, które uważa on za wyraz propagandy królewskiej. Druga metoda stosowana przez Christensena to analiza gospodarczo-społeczna faktów historycznych oraz ich podłoża. Autor dochodzi na tej drodze również do nowych osiągnięć o znaczeniu ogólniejszym. Tak np. dochodzi do wniosku, iż immunitet dawany rycerzom przez władców wiązał się ściśle z pokryciem kosztów służby konnej w pełnej zbroi, przynajmniej w początkowym okresie. Jest to więc punkt wyjścia zupełnie nowy. Traktując to zagadnienie w płaszczyźnie porównawczej, można by obliczyć koszty pełnego uzbrojenia rycerza i kosztu odpowiedniego wierzchowca oraz ich amortyzacji. Tak np. Krzyżacy żądali od posiadaczy 30—40 łanów na prawie chełmińskim służby w ciężkiej zbroi z dwoma giermkami konnymi. Teoretycznie rzecz biorąc, można by pokusić się o obliczenie, w jakiej mierze dochody z dóbr immunizowanych przekraczały rzeczywiste koszty służby wojskowej wraz z amortyzacją wyposażenia (s. 127—129). W ten sposób punkt widzenia Christensena może stać się bardzo płodny dla dalszych badań. Innym przykładem stosowania nowych metod jest poszukiwanie miernika rozwoju względnie upadku gospodarczego w latach 1300—1340. Autor analizuje tu ceny ziemi, bydła, zboża, zagadnienie pustek (s. 110). Szczególnie udana wydaje mi się próba ustalenia miernika dla silnych rządów. Autor znajduje taki miernik dla władzy królewskiej w rewindykacji dóbr. Nie jest to oczywiście **jedyny** przejaw silnej władzy, ale jedyny uchwytliwy liczebowo miernik, który można zastosować do obliczenia tak ogólnikowego określenia jak „silna władza”.

Autor w swej pracy szeroko uwzględnia analogiczne zjawiska w innych krajach Zachodu. Daje też do swych twierdzeń szeroką podbudowę w dziedzinie teorii politycznej. Wiążąc ją z analizą dokumentu Landfrieden z r. 1360 wykazał on wpływ europejskich teorii prawa natury na redakcję dokumentu, który jest umową między królem a poddanymi. Autor w sposób przekonywający dowodzi, że nie kto inny jak sam Waldemar IV Atterdag przeniósł myśli Okkama do Danii. Zapoznał się on z nimi w czasie wygnania na dworze cesarza Ludwika Bawarskiego, a wróciwszy na tron duński, przyodziął poglądy Okkama w terminologię tradycyjnych duńskich zwrotów. Wywód ten jest wzorowy pod względem precyzji i jasności. W ogóle jasność, precyzja wyrażeń i ścisłość dowodu cechują całą pracę duńskiego badacza, szczególnie jednak zarysowują się w analizie Landfrieden z r. 1360 i w partiach pracy poświęconych unii kalmarskiej z r. 1397.

Nie można powiedzieć, by książka Christensena nie miała „tezy”. Teza ta polega na przeciwstawieniu negatywnej roli arystokracji — pozytywnej roli królów — jakże dobrze znana ze starszej historiografii polskiej. Nie zawsze jasno występuje tu społeczna treść terminu „lud”, na którym opierać się mieli królowie. Moment dziejów wolności w perypetiach przemian duńskich uległ w książce autora zaćmieniu — Christensen nim się nie zajmuje. Nie ma też analizy roli elementu niemieckiego w kryzysie państwa duńskiego w l. 1326—1340, kiedy właśnie ten element zagarnął władzę w Danii. Ale książka powstała z wykładów, wygłaszanych na uniwersytecie w Kopenhadze od r. 1943, kiedy autor został adiunktem. Książka powstała w czasie okupacji, oddana została do druku w marcu 1945. Stąd zrozumiałe stuszowanie roli przybyszów. Tendencja autora prze-

jawia się nie w postaci niezręcznej dydaktyki, ale jedynie w postaci silniejszego naświetlania faktów, które dają podstawę do sądu dziejowego autora. Jest to jak sądzić metoda bez zarzutu ze stanowiska krytyki naukowej. Szkoda, że słabe rozpowszechnienie znajomości języka duńskiego na kontynencie stoi na przeszkodzie szerszej poczytności tej ciekawej książki. Dlatego obowiązkiem recenzenta będzie obszerniejsze streszczenie najważniejszych jej partii.

W rozdziale I — wstępnym — Christensen przedstawia poglądy badaczy duńskich na rolę arystokracji duchownej w budowie państwa i podkreśla, że dzieje szlachty duńskiej nie zostały dotąd opracowane.

Rozdział II poświęcony analizie społeczeństwa staroduńskiego XI i pierwszej połowy w. XII w znacznej mierze porusza zagadnienia wspólne dla wszystkich krajów północy, dotyczące roli monarchii i udziału królów w ustawodawstwie. Zagadnienia te zostały szerzej omówione w artykule St. Piękarczyka², dlatego też będą tu jedynie krótko poruszone. Christensen zajmuje się szerzej zagadnieniem powstawania szlachty z jednej strony z drużynników królewskich, z drugiej — z arystokracji chłopskiej, którą w Danii tworzyli dziedziczni sternicy. Wzajemne ich przenikanie się i mieszanie w drużynie królewskiej leżało u podstaw tworzenia się arystokracji. Według Arupa drużyna królewska została osadzona na ziemi dopiero za króla Nielsa, współczesnego Krzywoustemu. W w. XII arystokracja chłopska oddała się w służbę króla, dostawać zaczęła *beneficia* i *praefecturae*, które przynosiły dochody. Ciekawy jest proces awansu społecznego urzędników królewskich. W początkach XII w. występują oni jako *exactores*, *provisores*, potem ci sami urzędnicy przybierają tytuł *villici*, wreszcie w drugiej połowie XII w. zwani są już *castellani* lub *domini* (s. 37—38).

Rozdział III poświęcony jest problematyce epoki Waldemarów — okresowi potęgi państwa duńskiego. Nauka duńska jednomyślnie przypisuje decydującą rolę w utworzeniu silnego państwa kościołowi duńskiemu. Punktem zwrotnym w dziejach monarchii były podwójne uroczystości kościelne 25 czerwca 1170, kiedy to ojciec panującego wówczas Waldemara I, Knud Laward, został ogłoszony za świętego, a syn Waldemara, Knud, został za życia ojca koronowany na króla i współrządcę. W ten sposób zasada legitymizmu i dziedziczności tronu została podniesiona ponad starą zasadę elekcyjności. Równocześnie władza królewska uzyskiwała charakter sakralny. Arystokracja świecka podporządkowała się na dwie generacje władzy króla, podtrzymywanej przez kościół. Jest to zjawisko wręcz odwrotne od tego, które właśnie w tym czasie obserwujemy w Polsce, gdzie kościół wspólnie z wielmożami świeckimi przeciwstawia się silnej władzy Piastów. Kościół duński w zamian za poparcie udzielone monarchii uzyskiwał potwierdzenie swej *libertas* i przeprowadzenie zasad chrześcijańskich w ustawodawstwie i życiu państwowym. Nie ma natomiast mowy o realizacji reform gregoriańskich. Program gregoriański należał w drugiej połowie XII w. w całej Europie do przeszłości, zarówno w Anglii, jak w Rzeszy Niemieckiej, krajach wschodu i północy. Toteż nie jest rzeczą niezwykłą, że w Danii król nadal mianował biskupów, którzy stanowili podporę organizacji monarchicznej, jak w państwie karolińskim. Propaganda króla występuje zdaniem Christensena zarówno w arengach dokumentów, jak i w kronice Saxa, która ujęta jest jako

² St. Piękarczyk, *Z zagadnień kształtowania się feudalizmu w Szwecji do końca XIII w. Perspektywy i wnioski badawcze*, „Kwartalnik Historyczny” t. LXVI, 1959, nr 3.

gloryfikacja władzy królewskiej, rodu królewskiego i heroicznej przeszłości. Była to historiografia oficjalna. Ciekawe byłoby przeprowadzenie paraleli między dziełem Saxa a dziełem współczesnego mu niemal mistrza Wincentego, który pisał w zupełnie innym środowisku społecznym i ideowym. Christensen przeprowadza analizę ideologii Saxa i Svenda Aagesona, drugiego kronikarza tych czasów. Znajduje u nich i w arengach ślady wpływów augustiańskich doktryn, poglądów gregoriańskich i prawa kanonicznego. Aby wytłumaczyć ewolucję, prowadzącą do utworzenia silnej monarchii w Danii szuka autor analogii w silnym państwie normandzkim w Anglii i w Niemczech Staufów. Jednak współdziałanie kościoła z monarchią nie da się wyprowadzić ani z wzorów niemieckich, skoro Barbarossa pozostawał w walce z papieństwem, ani z Anglii Henryka II. Autor uważa, że ideologia monarchiczna, wiążąca króla posłuszeństwem wobec prawa i zasad sprawiedliwości, przyniesiona została z Francji. U Svenda Aagesona zaznacza się wpływ szkoły z Chartres, u Saxa są teksty paralelne do pism działającego tam Jana z Salisburys, jednak w Danii ujęcia są inne: chodzi o podkreślenie, że dynastia pochodzi od świętego. Autor zestawia te tendencje z podobnymi zjawiskami w Europie Zachodniej, pomija natomiast węgierskie tradycje o koronie św. Stefana. Uważa on, że starogermański *heil* królów przeniósł się w formie kultu świętych królów i charyzmatu uzdrawiania do Europy feudalnej.

Czasy szczytowych osiągnięć monarchii duńskiej i zarazem jej załamania, to rządy Waldemara II (1202—1241). Waldemar wstąpił na tron bez formalnej elekcji po śmierci brata starszego Knuda VI. Podkreślał on, że przysługuje mu nie tylko potestas, czyli władza monarsza jako taka, ale i auctoritas, którą zwykle przypisywano papieżowi jako władzę pochodzącą wprost od Boga. Podkreślano też współcześnie, że spływa na niego dziedziczny charyzmat królewski i świętość (w elegii na jego uwięzienie „Plange primatus Daciae”). Król jest najwyższym autorytetem w kościele, stoi obok papieża i biskupów na jego czele. Za swe czyny król jest odpowiedzialny tylko przed Bogiem. Rola wielmożów świeckich jest niezbyt wielka. Gdy król chciał syna swego Waldemara przybrać do współrządów, najpierw zwołał zjazd możnych w Sams (1215) i kazał im przysiąc na wierność synowi oraz złożyć mu hołd. Następnie na sejmie (*Landsting*) w Viborgu (*in placito Wiborgenst*) młodszy Waldemar został jednogłośnie obrany na następcę. Wreszcie w trzy lata później został on w Szlezwigu koronowany przez ojca w obecności 15 biskupów i możnych. Zgoda ludu była uprzednio udzielona, uznawano ją więc za konieczną formalność, ale dopuszczenie do współrządów było aktem dyspozycyjnym króla. Możni brali udział w colloquiach zwoływanych przez króla, który wraz z nimi ustanawiał prawa. Christensen znajduje szczęśliwą formułę dla zobrazowania roli króla i możnych w ustawodawstwie średniowiecznym, które tyle trudności sprawia współczesnym prawnikom. Król mógł ogłaszać prawa, ale nabierały one mocy po wyrażeniu zgody przez lud. Zresztą ten „lud” to reprezentujący go możni i dostojnicy. Dodajmy: wedle zasad średniowiecznych naczelnik prowincji czy społeczności był z samego prawa uważany za ich reprezentanta jako „głowa”. Autor podkreśla, że arystokracja wyrastała w cieniu władzy króla, otrzymując liczne lenna za lojalną służbę królowi i udział w wyprawach. Jeżeli po uwięzieniu króla przez Niemców ani po jego klęsce pod Bornhöved w r. 1227 nie nastąpił żaden wybuch niezadowolenia, można przyjąć, że rządy Waldemara nie zasługiwały na miano tyranii, niemniej autor wynajduje ślady ukrytego niezadowolenia. Waldemar w ostatnich latach swych rządów potrafił opanować opory, które przejawiać się zaczęły nawet w kościele, ale po jego śmierci w r. 1241 nastąpił rozkład feudalny. Walki o sukcesję między synami króla, walki między państwem a kościołem, walki królów z możnymi

kończą się ruiną skarbu, zastawianiem dóbr i całych prowincji, opanowaniem wreszcie kraju przez Holsztyńczyków i upadkiem monarchii w początkach XIV w.

W podrozdziale I rozdziału IV, obejmującego lata 1241—1340, autor przedstawia cechy charakterystyczne rozwoju stosunków politycznych. Na pierwszym miejscu stoi powstanie lenn książęcych, czyli dzielnic, znajdujących się w rękach różnych linii dynastii, przy czym najważniejsza dzielnica, Szlezwiąg, miała być z czasem utracona. Następnie autor omawia spory polityczne kościoła z królami. Wbrew poglądom historyka kościoła Hal K o c h a autor twierdzi, że kościół walczył nie o swoje prawa, a o władzę. Właściwie walka toczy się o immunitet i to zupełny, i znajduje analogie w innych krajach Europy, jak np. w Polsce. Autor stoi na stanowisku, że była to walka o feudalizację dóbr kościelnych. Prawo patronatu króla przy obsadzie godności biskupich i innych stanowisk kościelnych nie było, jak się wydaje, kwestionowane.

Już od lat pięćdziesiątych XIII w. co roku odbywały się zjazdy możnych (*convocatio*), podczas których arcybiskup zwoływał równocześnie synod. Jest to już stała instytucja zwana parlamentem, a po duńsku *hof* (później *Danehof*). Pochodząca z lat pięćdziesiątych „ordynacja Abła-Krzysztofa” uznaje parlament za instytucję stałą. Tu książęta, kler i nowy stan możnych panów wraz z królem ustanawiają prawa. Przy częstych zmianach tronu nie desygnacja następcy, a elekcja przez możnych jest formą obsady tronu. Nazywa się to powrotem do czasów przed Waldemarem II. Szczególnie silnie zaznaczyło się osłabienie władzy królewskiej za małoletności i rządów Eryka Glippinga (1259—1286), kiedy zrazu rządy sprawuje jego matka, Małgorzata Samborówna, księżniczka pomorska. Dla przedstawienia tego okresu obrał autor model nie ewolucji, a nieustannych zmian i przerzucania się od jednego skrajnego rozwiązania do drugiego. Wobec skąpych źródeł — nie bogatszych niż źródła do tego samego okresu w dziejach Polski — jest to rozwiązanie ciekawe, o ile wiem nie stosowane przez żadnego badacza epoki dzielnicowej u nas. Tak więc Christensen wyróżnia okresy: walk z możnymi aż do wojny domowej 1261 r., dyktaturę wojskową Albrechta Brunświckiego 1261—1263, aż do powstania zbrojnego, potem rządy kamarylli do r. 1270 itd. Szczególnie duże znaczenie przypisać należy w tym okresie ewolucji parlamentu (*hof*, *concilium*, *colloquium*, *convocatio*), który ze zjazdu możnych przemienia się w zgromadzenie szlachty i ludu, co po raz pierwszy nastąpiło za króla Krzysztofa I. Równocześnie tworzy się rada królewska, istniejąca na pewno w r. 1256. Ci *conciliarii regis* to mała grupa zaufanych, którzy popierają samowładztwo królów. W XIV w. przybiera ta rada nazwę *concilium regis strictum et privatum*.

Przywilej Eryka Glippinga z r. 1282 to pierwsze duńskie „prawo zasadnicze”. Król obiecał zwoływać periodycznie parlament, zapewnił panom przywilej *neminem captivabimus* i zobowiązał się, że będzie karał winnych tylko w ramach prawa obowiązującego powszechnie. Parlament rozstrzygał też spory dynastyczne rodziny panującej. Po skrytobójczym zamordowaniu Eryka Glippinga w zagadkowych okolicznościach (1286) rządy w swe ręce wzięli zwolennicy samowładztwa królewskiego. Ostatni raz *Danehof* zwołany został przez króla Erika Menweda w r. 1304, a ponieważ przejawiała się na nim silna opozycja, nie był już wznawiany. Natomiast rosła rola rady królewskiej, do której powoływano też czasem opozycjonistów, by zapewnić posłuch w kraju. Po śmierci Eryka Menweda (1286—1319) królewska rada zaprzysiężona wystąpiła jako reprezentacja kraju i ona odegrała też rolę decydującą przy elekcji na landstingu w Viborgu, ona też zapewne ułożyła przywilej, który przed odebraniem hołdu opatrzył elekt swą pieczęcią. Ten przywilej elekcyjny Krzysztofa II po raz pierwszy ugiął króla

przed wolą panów. W latach następnych arystokracja w porozumieniu z niemieckimi feudałami, którzy trzymali prawem zastawu ogromne połacie kraju, doprowadziła do zupełnego chaosu, który trwać miał aż do r. 1340.

Rozwój gospodarczy, zobrazowany w podrozdziale II rozdziału IV przedstawiony jest na wstępie od strony upadku skarbowości duńskiej. Autor przedstawia dochody skarbu w czasach Waldemara II, obejmujące w znacznej mierze dochody w naturze. Rosnące immunitety dla feudałów doprowadziły z jednej strony do zmniejszenia dochodów skarbu, z drugiej stanowiły „kolosalne” honorarium za służbę wojskową, pełnioną w końcu tylko dla obrony granic, bez obowiązku służby garnizonowej po zamkach. Królowie, aby ratować skarb, pogarszali monetę, co doprowadziło w początkach XIV w. do jej repudiacji na rzecz sterlinga angielskiego. Rozdawali oni dobra dla opłacenia zaciężnych, wreszcie zaczęli zastawiać dobra zaciężnym i książętom niemieckim, którzy zobowiązali się do służby wojskowej. Hr. Gerhard Holsztyński miał w zastawie Jutlandię za 100 000 grz. czystego srebra, hr. Jan Holsztyński miał na Zelandii zastawy sięgające również tej sumy. Autor zapytuje, czy można przypisać ruinę skarbu duńskiego kryzysowi gospodarczemu w początkach XIV w. Odpowiada na to przecząco. Fakt budowy licznych kościołów i ozdabiania ich malowidłami ściennymi, wysokie ceny ziemi i produktów rolnictwa i hodowli świadczą przeciw istnieniu kryzysu. Co prawda prawa przeciw zbytłkowi świadczą nie tyle o rosnącej zamożności powszechnej, ile o rozwarstwieniu, ale i one dowodzą, że przynajmniej niektóre grupy społeczne żyły w dobrobycie. Toteż argumentacja autora jest przekonująca: nie kryzys gospodarczy, a ruina skarbu na skutek rozrzutnej i kosztownej polityki zagnanicznej a nieopatrnej polityki wewnętrznej były przyczyną załamania się państwowości duńskiej w początkach XIV w.

Z kolei autor omawia zmiany układu własności ziemskiej. W ciągu stulecia 1241—1340 wzrosły znacznie posiadłości kościoła i panów świeckich kosztem dóbr państwowych i samodzielnych chłopów. Na Zelandii połowa lub jedna trzecia ziemi należała do kościoła, w innych prowincjach znacznie mniej. Kościół wywalczył prawo testowania wbrew przepisom prawa retraktu rodowców. Co do ziemi w rękach samodzielnych gospodarzy-chłopów (*selfejerne*), to według Arupa w połowie XIII w. połowa ziemi chłopskiej była w ręku gospodarzy samodzielnych. W połowie XIV w. liczba ta zmalała do 1/3, a w okresie reformacji, mimo starań królów od Waldemara IV poczynając i mimo zakazów nabywania przez szlachtę ziemi chłopskiej liczba *selfejerne* zmalała do 15%. Trzeba tu zaznaczyć, że w Danii nie było recepcji prawa niemieckiego ani kolonizacji niemieckiej chłopskiej poza Szlezwięciem. Chłopi wolni przechodzili do szeregów zależnych albo stając się czynszownikami szlachty, która nabywała ich ziemię albo oddawali się mniej lub więcej dobrowolnie pod „opiekę” szlachty i stawali się jej hołdownikami. Ten stosunek, znany także sporadycznie w Wielkopolsce, w Danii był bardzo rozpowszechniony. *Vaern*, czyli stosunek osobistej zależności chłopów i drobnych rycerzy od możnej szlachty, zmieniał ustrój społeczny kraju, nadając mu cechy feudalne. Pierwotnie, do połowy XIII w., folwark szlachecki nie był większy niż 5 łanów, przeważnie miał 1—2, czasem 3—4 łany. Wieś liczyła 3—4 gospodarzy. Rycerze mieli prócz folwarków i zwykle jednej wsi jeszcze dobra rozproszone. W końcu okresu spotykamy znaczne fortuny szlacheckie, np. zamek i 3—4 wsi. Jan Grand darował kościołowi 10 wsi na bogate uposażenie 6 prebend. Znany danowiznę 12—15 wsi przynoszących dochód 120 grzywien czystego srebra.

Rozwój społeczny przedstawiony w podrozdziale III naświetlony jest pod kątem zbadania rozwarstwienia społeczeństwa poczynając od XI w. Szlachta

służebna (*dienstadel*) zamienia się w dziedziczną, w XIII w. poszczególne rodziny przyjmują herby, zwykle te same dla całej gałęzi rodu; nazwiska urabiane są od miejscowości albo godła w tarczy. Od połowy XIII w. zaszczenia się w Danii obyczaj rycerski. Wraz z nim pojawia się rozróżnienie rycerzy pasowanych i giermków. Ci ostatni to drobna szlachta, często trybem życia nie wiele różniący się od chłopów. Geneza tej drobnej szlachty w Danii jest sporna w nauce. Są teorie, że pochodzi ona z chłopów, zobowiązanych do służby wojskowej na morzu (*havnebonden*), albo wywodzi się od szeregowych drużynników. Autor przyjmuje, że w każdym razie w XIII w. wielu chłopów przeszło do szeregów drobnej szlachty.

Ostatni podrozdział obszernego rozdziału IV poświęcony jest zagadnieniu feudalizmu w Danii. W nauce duńskiej, podobnie jak w polskiej, toczyła się dyskusja na temat feudalizmu. W Danii nie było ustroju lennego na wzór tego, jaki panował na Zachodzie, stąd zwolennicy prawnego formalizmu (instytucjonalisci) przeoczyli, by w Danii był feudalizm. W okresie po r. 1930 zarysował się w nauce nowy prąd, ujmujący feudalizm jako zjawisko społeczne, w którym czynniki gospodarcze, społeczne, polityczne i psychologiczne składają się na obraz całości. We Francji reprezentował ten pogląd Marc Bloch, w Niemczech Mitteis, w Anglii Stenton, potem Jolliffe. Autor zdecydowanie zajmuje podobne stanowisko. Mimo że w Danii nie było drabiny lennej ani dziedziczenia lenn panował ustrój feudalny. Christensen analizuje zjawisko osobistej zależności w księstwach i dobrach biskupich, a to w związku z walkami toczonymi w XIII w. o immunitet dóbr kościelnych, dotyczący także osiadłych tam rycerzy. Następnie przechodzi do analizy lenna duńskiego. Otóż w normalnym ustroju feudalnym na Zachodzie rycerz czynił ziemię w zamian za służbę wojskową. W Danii stosunki układały się inaczej, gdyż możni posiadali znaczne dobra z absolutnym tradycyjnym prawem własności, nigdy nie naruszonym przez obcy podbój. Proces feudalizacji przebiegał tu inaczej niż na Zachodzie. W Anglii osobista służba wojskowa zamieniona została na podatek. W Danii społeczeństwo było zbyt biedne, by ponosić w postaci podatków koszty polityki podbojów, prowadzonej przez Waldemarów. Wobec tego państwo sięgnęło do świadczeń w naturze, ale w postaci nadawania nie ziemi, a przywilejów za służbę wojskową, a więc immunitetu skarbowego, sądowego etc. Autor przeprowadza precyzyjny dowód, jak termin *ombud* = *exactio* przekształcił się w *ombud* = *len* (lenno). Król nadawał swe dochody z pewnych okręgów w zamian za służbę wojskową. W ten sposób lenno duńskie ma charakter zbliżony do lenna-renty. Na odrębność duńskiego systemu feudalnego składa się istnienie lenna-renty niedziedzicznego, istnienie własności rycerskiej typu allodialnego, odróżnienie *patrimonium* króla i dóbr koronnych. Obok tego szeroko na terenie Danii występują wpływy prawa lennego zachodniego zarówno w księstwach, jak i w dobrach zastawionych obcym feudałom, którzy od siebie rozdawali je zależnym od siebie zastawnikom.

Praca Christensena, rzucająca tyle nowego światła na duński feudalizm, przyniesie też zapewne nowe punkty widzenia, które można będzie zastosować w badaniach nad feudalizmem w innych krajach Europy.

Rozdział V książki Christensena poświęcony jest „monarchii dominialnej” z lat 1340—1439. Dawniejsza nauka przyjmowała, że powstanie w Jutlandii i śmierć hr. Gerharda Holsztyńskiego otworzyły drogę do tronu potomkowi starej dynastii, Waldemarowi IV. Autor wraz z nowszymi badaczami uważa, że nie powstanie, a rokowania dyplomatyczne przyniosły Waldemarowi koronę. Zdołał on w ciągu krótkiego czasu wykupić zastawione ziemie i zbrojnie odzyskał Skanię. Autor uważa, że Waldemar nie był tyranem, że rządy swe sprawował za zgodą ludu

i w ramach prawa, że rewindykował dobra królewskie i kazał szlachcie zrzekać się zagarniętych dóbr chłopskich. Dlatego też stara się osłabić wartość wiadomości z r. 1355 z kroniki zelandzkiej, że chłopci w dobrach rycerzy dają po 14 dni robocizny latem i zimą, a w dobrach królewskich i kościelnych robocizny są nieograniczone, ledwie mają chłopci prawo do wypoczynku, a król jest tak chciwy, że wszędzie każe zakładać młyny wodne, podczas gdy przedtem woda służyła wszystkim. Autor uważa, że ten wzrost ciężarów jest może skutkiem „czarnej śmierci”. Ale w r. 1359 wybuchło na Jutlandii powstanie szlachty, a kronika arcybiskupów z Lund nazywa króla tyranem i zarzuca mu łamanie prawa i depntanie duńskiej wolności. Argumentem podstawowym dla tezy autora, że Waldemar rządził z autoryzacją ludu i z przekonania zachowywał prawa, jest Landfrieden z r. 1360.

Landfrieden z r. 1360 ma postać kontraktu dwustronnego króla z *communitas*. Pakt zawierają *duces, episcopi, milites, militares totaque communitas Daciae*. Pakt opiekętowali biskupi, rycerze i giermkowie. Przywrócone zostaje znaczenie Danehofu, gdzie król rozstrzygać ma wszystkie sprawy za wspólną radą i jednoczynną zgodą *pociores regni*. Lud zobowiązany jest do wierności i popierania króla, normą tu są *leges terrae*. Nie ma wzmianki o prawie oporu i nie ma środków rozstrzygania ewentualnych zatargów króla z poddanymi. Akt ma charakter układu świeckiego, jedynie we wstępie tego „prawa zasadniczego”, jak je nazywa Christensen, jest wezwanie Ducha św. Autor uważa, że ujęcia Landfrieden są antyfeudalne. Wydaje się, że twierdzenie to jest nieuzasadnione. Należałoby Landfrieden rozpatrzyć także na tle rozwoju form stanowych państwa średniowiecznego, by ustalić, w jakiej mierze odchyła się od nich duński pakt między królem a poddanymi. W każdym razie nie jest jasne, czy w Danii istniał w tym czasie jednolity stan chłopski o jednakoowym statucie prawnym, a mieszczanie są w pakcie pominięci tak, jakby nie posiadali prawa udziału w reprezentacji politycznej kraju. Nie ulega jednak wątpliwości, że Landfrieden był wyrazem chwilowego zwycięstwa króla nad opozycją, która jeszcze w r. 1354 dyktowała mu warunki.

Christensen analizuje następnie Landfrieden na tle idei prawa natury we współczesnej filozofii. Jak już wyżej była o tym mowa, przyjmuje że Waldemar zapoznał się z ideami Okskama na dworze Ludwika Bawarskiego, gdzie niekoniecznie musiał słuchać czytania traktatów: mógł po prostu osłuchać się dyskusji. Z idei zasłyszanych wybrał to, co w danej chwili było dlań dogodnie i ubrał w szatę duńskich pojęć prawnych. Samą formę Landfrieden mógł Waldemar zaczerpnąć z Niemiec, gdzie Karol IV wydawał takie właśnie akty.

Landfrieden z 1360 utrwalił monarchię duńską w postaci *regimen regale*, podczas gdy przeciwnicy króla reprezentowali to, co nazywało się w filozofii średniowiecznej *regimen politicum*. Niedługo trzeba było czekać na wysunięcie tej koncepcji. Porażka Waldemara w wojnie z Hanżą i jego wyjazd za granicę oddały władzę w ręce rady, która nazywa się od razu nie radą króla, a królestwa. Ona też zawarła pokój z Hanżą i zmusiła króla do jego uznania (1371). Waldemar, choć po powrocie na tron umacniał swe stanowisko, nigdy już nie odzyskał poprzedniej potęgi. Waldemar przeznaczył tron duński meklemburczykowi, ale rada nie uznała jego postanowień a Danehof z r. 1376 dokonał elekcji Olafa norweskiego, syna królowny Małgorzaty. Rada rozszerzyła swe kompetencje nawiązując do przywilejów królewskich z lat 1282—1326. Rada teraz reprezentuje kraj, Danehof przestał istnieć. Co prawda Małgorzata odbudowała władzę królewską w ciągu swych rządów, ale jedynym czynnikiem, który mógł jej się przeciwstawić, była rada. Po śmierci syna w r. 1387 odebrała hołd jako królowa, ale sprawy następstwa tronu omawiała nie na nie istniejącym już Danehofie, ale

na prowincjonalnych landstingach, gdzie rola możliwych była mniejsza. W związku z tym autor omawia sporną dotąd w nauce sprawę dokumentów Unii Kalmarskiej.

Zagadnienie to, sporne od przeszło 100 lat w nauce krajów północy, postawione jest w płaszczyźnie analizy dyplomatycznej dwóch dokumentów, które w sposób zagadkowy przeciwstawiają się sobie. Są to: dokument koronacyjny Eryka Pomorskiego z 13 czerwca 1397, opatrzony 67 pieczęciami członków rady królewskiej z Danii, Szwecji i Norwegii, przy czym sama koronacja nastąpiła 17 czerwca, oraz akt tzw. unii datowany w dniu św. Małgorzaty, tj. 13 lub 20 lipca 1397. Dokument pierwszy był mało badany przez uczonych, mimo że gwarantował on sprawowanie rządów Erykowi. Dokument drugi to niepozorna karta papierowa, pisana kursywą, z wielu poprawkami i razurami, wystawców jest tylko 17, z których zaledwie 10 wycisnęło swe pieczęci. Ustalono, że z wystawców, którzy przyłożyli swe pieczęci 7 było Szwedami, trzech Duńczykami, ani jeden Norwegiem. Dokument ten nadawał unii charakter wieczysty. Autor zestawia cztery teorie, jakimi wyłoniły się w toku dyskusji: 1) teoria, że to jest dokument poświadczający to, co się działo w Kalmarze, 2) teoria konceptu, przy czym Carlson uważa, że to koncept uwierzytelniony, 3) teoria Weibulla, że akt ten uzupełnia akt koronacyjny, nadając mu moc wieczystą, 4) teoria Lönnrotha, że to inny projekt unii. Dokument koronacyjny zdaniem Lönnrotha ujmuje unię jako *regimen regale* z monarchią dziedziczną, akt unii — jako *regimen politicum* z monarchią elekcyjną. Te dwa dokumenty to przejaw walki. Zwyciężyła koncepcja monarchii dziedzicznej w dokumencie koronacyjnym, ale akt unii był wyrazem stanowiska mniejszości. Akt koronacyjny był zwycięstwem Małgorzaty.

Dalszym zagadnieniem spornym jest kwestia inicjatywy aktu unii. Uczni szwedzcy z wyjątkiem Lönnrotha skłaniają się do uznania inicjatywy Małgorzaty, uczeni duńscy są zdania, że ona to właśnie udaremniła formalne wydanie aktu, choćby nawet przyjętą z Arupem, że inicjatywa wyszła z najbliższego otoczenia królowej.

Christensen przeprowadza analizę sytuacji politycznej królowej w r. 1397 i dochodzi do wniosku, że pozycja jej była bardzo silna, szukała ona oparcia w ludowych landstingach i ograniczała poważnie prawa szlachty, nakazując burzenie zamków i stólpów (*bergfried*), zakazując nabywania dóbr selfejernów oraz trzymania w dobrach szlachty obcych, kupców i rzemieślników. Dlatego też Christensen przyjmuje tezę Lönnrotha. Wyciąga też z niej dalsze konsekwencje. Kiedy doszło do konfliktu między radą królewską a Erykiem Pomorskim radcy duńscy i szwedzcy zjechali się w r. 1435 w Halmstad i sprzysięgli się, by uważać akt unii z r. 1397 za prawną podstawę związku państw. Moźni szwedzcy i duńscy zjednoczyli się na tej podstawie w Kalmarze w roku 1436 i zmusili Eryka do wyrzeczenia się samowładztwa. U podłożu tego legło, jak pisze Christensen, *falsum* w postaci przyjęcia, że akt unii, a nie dokument koronacyjny z 1397 jest w pełni ważnym aktem prawnym i był stale łamany przez Eryka. Radcy krajów unii zdawali sobie jednak sprawę, że stanowisko ich jest słabe, stąd płynęły wahania, jak uzasadnić wypowiedzenie posłuszeństwa, które nastąpiło w r. 1439, i powołanie na tron siostrzeńca króla Eryka, Krzysztofa Bawarskiego. Eryk natomiast niewzruszenie stał na stanowisku, że jest królem dziedzicznym, a nie elekcyjnym. Ale politycznie przegrał i nie umiał wysnuć z tego faktu właściwych wniosków.

Wielka synteza wewnętrznych dziejów Danii jest nie tylko pracą dającą pogląd ogólny, ale posiada też charakter analityczny w szeregu partii. Pozwala ona na przeprowadzenie owocnych porównań między Danią i krajami północy, ale

także dostarcza szeregu analogii dla stosunków polskich. Zbyt w niej skromne miejsce zajmuje zagadnienie tworzenia się organizacji i reprezentacji stanowej, a także zbyt silny nacisk położony na rolę monarchii zdaje się przesłaniać autorowi zagadnienie nader istotne dla dziejów każdego ustroju, opartego o silną monarchię — zagadnienie bezprawia i nadużyć urzędników. Nie zawsze tedy możni, walcząc o swe prawa i swe interesy stawali w sprzeczności z interesem szerokich mas, które może więcej od nich cierpiały od samowoli urzędników. Dlatego też można — choć nie jest to rzecz łatwa — śledzić w dziejach nie tylko walkę o samowładztwo i o rządy oligarchiczne, nie tylko rozwój teorii uzasadniających taką czy inną koncepcję władzy w ramach ustroju feudalnego — ale także do-
szukiwać się mozolnego wypracowywania skromnych choćby swobód.